



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIX: 2021

Grudziądz, dnia 06.08.2021 r.

Nr 32 (710)

1254. spotkanie

dr Jerzy Krzyś

CICHO MINEŁO STULECIE

W sierpniowym szczycie drugiej fazy pandemii korona wirusa minęło bez większego echa stulecie założenia w Grudziądzu wielkiej centralnej na całą Polskę uczelni kawaleryjskiej, a ową pamiętną datą było 15. sierpnia 1920 roku, zgodnie z rozkazem o sformowaniu, który nadszedł z Ministerstwa Spraw Wojskowych (minister gen. pod. Kazimierz Sosnkowski). Uczelnię tę w początkowym okresie nazywano różnie: Jako Centralna Szkoła Jazdy, Tymczasowa Centralna Szkoła Jazdy, Centralna Szkoła Kawalerii, od 11 XI 1925 r. nosiła nazwę Obóz Szkolny Kawalerii i dopiero 8 maja 1928 roku przeformowano Obóz Szkolny i przemianowano na Centrum Wyszkozenia Kawalerii, w skrócie CWK. Była to nazwa najwłaściwsza, gdyż Centrum było jakby uczelnią kawaleryjską w Polsce, nazwana nawet w monografii jako „KAWALERYJSKĄ ALMA MATER”. Malkontenci mogą więc twierdzić, że CWK ma dopiero 92 lata, więc niech oni świętują sami stulecie w 2028 roku. Powszechnie jednak uważa się całe wyższe szkolenie kawaleryjskie w Grudziądzu za całość i że ten miniony wiek działania obejmuje właśnie całościowo nazwa Centrum Wyszkozenia Kawalerii. Każdy Grudziądzanin wie i powie, że CWK to CWK, a nie „obóz szkolny”. Bez wątplenia można więc ominąć te wstępne przymiarki nomenklaturowe i całokształt szkoleń w grudziądzkich koszarach kawaleryjskich uznać, że prowadziło je Centrum Wyszkozenia Kawalerii. Chyba dla ścisłości, tegoroczny XXXII Zjazd Kawalerzystów odbędzie się pod hasłem „101. ROCZNICA POWSTANIA W GRUDZIĄDZU CENTRUM WYSZKOZENIA KAWALERII”. Więc setna, a sto pierwsza rocznica. A drugi temat Zjazdu to „30-lecie Fundacji na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej”. Temat bezdyskusyjny dla malkontentów, gdyż bezinteresowna praca społeczna obroni się sama.

Już od wiosny 1920 roku planowano zcentralizowanie szkół oficerskich oraz obozu szkolnego dla podoficerów w Grudziądzu i stopniowo zwożono tutaj mienie i konie z dotychczasowych miejsc



kształcenia w Starej Wsi, z Gumnisk koło Tarnowa, a zwłaszcza z Przemyśla (z którego przetransportowano ponad 600 wierzchowców). Zawczasu wyznaczono też komendanta w osobie wytrawnego kawalerzysty płka Stefana Kasprzyckiego de Castenodolo (1870-1936) oraz szefa ekwitacji płka Aleksandra Żakiej-Poraja. Już wcześniej przygotowano listę kursantów pierwszego skróconego kursu podchorążych. Kandydaci musieli już pół roku być na froncie i mieć ukończone co najmniej sześć klas szkoły średniej. Byli więc już zaawansowanymi żołnierzami i jeźdźcami. Już na początku sierpnia wezwano ich do Grudziądza.

Od chwili Odzyskania Niepodległości (23 I 1920 r.) przez Grudziądz, koszary kawaleryjskie przy ulicy Radzyńskiej nr 51-53, im. księcia Józefa Poniatowskiego, były w remoncie, gdyż przekazano je zdemolowane: powybijane szyby, połamane drzwi i okna, wrogie napisy na ścianach, rozmyślnie zanieczyszczenia itp. Wymagało to odnowy, ale mimo wszystko, ciągle sprzątając, koszary od razu zostały zajęte przez szwadron zapasowy 18. Pułku Ułanów, a potem przez formujący się 5. Pułk Strzelców Konnych. Ułanom Centralnej Szkoły Jazdy przydzielono stare koszary artyleryjskie przy ulicy Lipowej (Legionów) nr 46-54, imienia Naczelnika Tadeusza Kościuszki. Koszary te obejmowały kompleks z komendą, kasynem Oficerskim, budynkami koszarowymi, stajniami oraz krytą ujeżdżalnią. W pobliżu był plac ćwiczeń i strzelnica szkolno-bojowa.

Dokładnie 15. sierpnia rozpoczęło zajęcia ponad dwustu, już zweryfikowanych, kursantów na tzw. wojennym kursie podchorążych kawalerii. Może to się wydawać dziwne, że w szczytowych dniach ofensywy sowieckiej, kawalerzyści ci opuścili front, a zajęli się szkoleniem. Widocznie armia potrzebowała pilnie młodych oficerów. Organizacyjnie tworzyli pięć plutonów pod komendą starszych oficerów. Zostali jednolicie umundurowani i uzbrojeni w karabin i szablę. Przydzielono im dorodne konie, siodła i ułanów – luzaków. Broń maszynowa plutonów była produkcji francuskiej. Zajęć było bardzo dużo, ale już piątego dnia, w trybie alarmowym sformowano pododdział bojowy, złożony z czterech plutonów kadetów z bronią maszynową i batalionem pieszych pod rozkazami mjr Gwidona Potena, który zablokował w rejonie Lubawy granicę z Prusami Wschodnimi rozbitkom sowieckim, rozproszonym po bitwie pod Brodnicą. Po powrocie szwadronu po interwencji, zajęcia odbywały się już zgodnie z programem kursu.

W zbiorach Fundacji na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej znajduje się karta zaliczeń kadeta Józefa Edwarda Bielickiego, uczestnika powyższego kursu „wojennego”. Uwidacznia ona, jakie przedmioty przerabiano, które potem trzeba było zaliczyć. Były to: jazda konna, nauka o koniu, taktyka, służba polowa, musztra, strzelanie, fortyfikacje polowe, terenoznawstwo, służba wewnętrzna, służba garnizonowa, władanie białą bronią, znajomość regulaminów i przepisów ubocznych.

Dużą wagę przywiązywano do ujeżdżania koni na wzór szkoły wiedeńskiej lansowanej przez szefa ekwitacji i jego ekipę. Wiele godzin spędzano na ujeżdżalni, aż konie stawały się we wszystkim posłuszne woli jeźdźcy, „jak automat centralnie sterowany przez człowieka”. Osobliwością samego szkolenia było to, że zajęcia


z wyszkolenia bojowego i tajników maszynowej broni francuskiej prowadzili instruktorzy – oficerowie francuscy z misji bratnie pomocy wojskowej. Wiele zajęć odbywało się w terenie, a strzelania w strzelnicy w Małym Tarpnie i w lesie komunalnym.

Kursy zakończyły zaliczenia i w dniu 30. listopada uroczysta przysięga, już w koszarach ks. Józefa Poniatowskiego, w ujeżdżalni. Byli kursanci otrzymali wyjątkowy stopień podchorążych, odznaczający się srebrnym podłużnym paskiem na epoletach. Wkrótce w całym wojsku z tego stopnia zrezygnowano, a wszyscy zostali podporucznikami, ale określenie „podchorąży” pozostało do dzisiaj, a w CWK wymawiano to słowo kilkaset razy dziennie.

Grudziądz 1920 roku, to czas przenosin Centralnej Szkoły Jazdy na ulicę Radzyńską i okres rozmieszczenia wszystkiego w licznych budynkach i przygotowanie do dalszej pracy prowadzenia kursów unifikacyjnych i weryfikacyjnych kawalerzystów, wywodzących się przecież z innych armii.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
(SZTAB GENERALNY)

Poc. ta pol. Nr. 53, dn. 14. sierpnia 1920 r.



B. pilne!

ROZKAZ Nr. 71.

Nr 8693/III. Bitwa, dziś rozpoczęta pod Warszawą i Modlinem decydować będzie o losach dalszej Ojczyzny. Bój o Warszawę, bój o Polskę.

Albo rozbijemy zupełnie dzicz bolszewicką i udaremnimy tym samym zamach sowiecki na niepodległość Ojczyzny i byt Narodu, -albo ciężka niedola i nowe jarzmo czeka nas wszystkich bez wyjątku.

Pomni tradycji rycerskich polskich stanęli dziś wszyscy chłopci, robotnicy i cała inteligencja do walki tej na śmierć i życie. Pomni hasła odwiecznego, **Bóg i Ojczyzna**, natężymy też w tych dniach najbliższych wszystkie nasze siły, by zgnieść doszczętnie przewrotnego wroga, dybiącego na naszą zagładę. Zaprzysiął on zgubę Polski, a łaknie zdobycia i rabunku Warszawy. Ale my stolicy nie damy, Polskę od nich oswobodzimy i zgortujemy tej czerwonej hordzie takie przyjęcie, żeby nic z niej nie zostało.

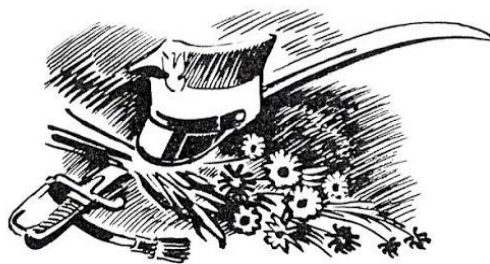
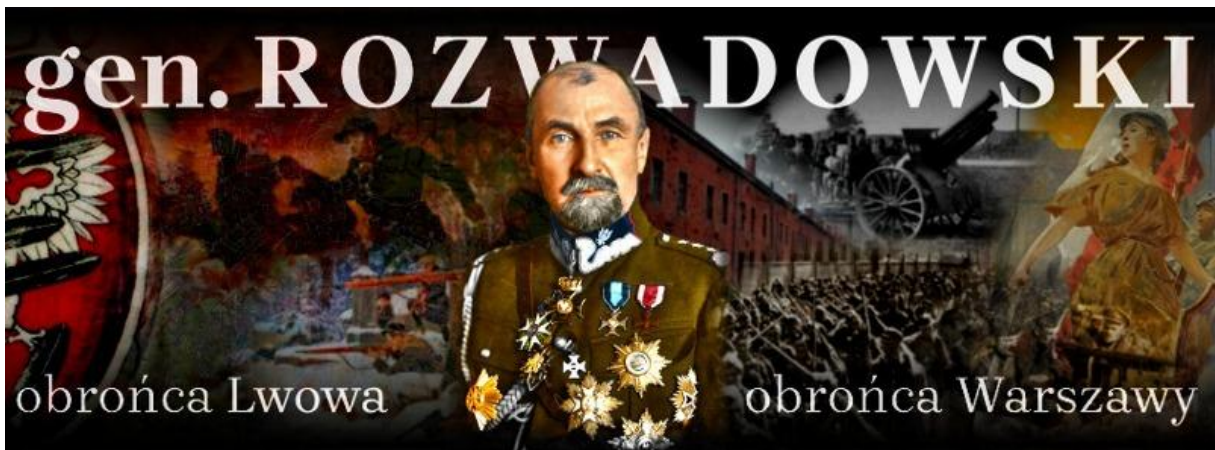
Niech wszyscy wiedzą, że zwyciężyć musimy!
Odczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

Szef Sztabu Generalnego:
Rozwadowski m. p.
Generał-porucznik.

Nr. 1155 14-VIII-1920 r. Druk. D. S. S. W.



Gen. dyw. Tadeusz Rozwadowski i jego grób na Cmentarzu Obrońców Lwowa (Orląt Lwowskich). Ze zbiorów Z. Zawadzkiego.



(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.